NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 172 (2713). Wilno. Niedziela 2 Lipca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

REWOLUCJA W SKLEPIKU

(Od naszego korespondenta).

Drezno, 29. VI. 33.

Oparciem ruchu hitlerowskiego była i pozostała warstwa drobnych sklepikarzy i rzemieślników. Dziś, jak i wczoraj, dwa hasła są gwiazdami przewodniemi tej grupy socjalnej, dwa hasła wysunięte przez partję hitlerowską: „Precz z kooperacją!", „Precz z uniwersalnemi magazynami!".

W kooperacji i sklepach uniwersalnych widzieli i widzą niemieccy drobni sklepikarze i rzemieślnicy swego odwiecznego wroga.

Dla bardziej prymitywnych umysłów walka drobnego kapitału z wielkim streszczała się w „walce z zalewem żydowstwa". Stwierdzanie istnienia elementów walki klasowej w ruchu hitlerowskim oznaczałoby pogwałcenie partyjnej doktryny, która głosi że niema walki klasowej, jest tylko walka ras... Ale ponieważ uniwersalne magazyny nie znajdują się bynajmniej w rękach wyłącznie żydowskich, ponieważ kooperacja jest wcale niezależna od żydowskiego kapitału — powstała doktryna pomocnicza o „Żydach białych"...

Hitlerowsko usposobieni drobni kupcy i rzemieślnicy zorganizowani są w związek, który nosi nazwę „Kampfbund des gewerblichen Mittelstandes". W oknach ich sklepów jest wystawiona tabliczka z dwiema literami „K. B." W Berlinie i na większych ulicach miast prowincjonalnych, gdzie się reflektuje na kupującego bez różnicy narodowości i wyznania i dlatego nie afiszuje ze swojem obliczem politycznem, tabliczki tej prawie nie widać. Natomiast na prowincji, na przedmieściach i w bocznych uliczkach (nprz. na berlińskiem przedmieściu Steglitz, doniedawna nb. odwiecznem oparciu prawicy) deszczułka „K. B." w rozmaitych wymiarach widnieje niemal w każdym sklepie. Jedni poprzestają na sakramentalnem „K. B.", inni dodają parę dźwięcznych zdań w rodzaju: „Deutsche, kauft nur bei Deutschen!" „Gebt deutschen Arbeitern Brot!" W jednym ze sklepów widziałem nawet cały wierszyk liryczny, w którym się wyjaśniało niemieckiemu konsumentowi, że przy zakupach nie powinien się powodować względami na ceny, a tylko koniecznością popierania niemieckiego drobnego sklepikarza i rzemieślnika, bowiem ich dobro jest dobrem narodu...

Autorowie tego wierszyka nie połapali się, że ten argument vice versum da się zastosować i do znienawidzonych przez nich uniwersalnych magazynów i kooperatyw. Z losami sklepów uniwersalnych związane są losy setek i tysięcy pracowników, dziesiątków dostawców i dziesiątków tysięcy robotników w ich przedsiębiorstwach. Z losami spółdzielni zupełnie tak samo jest związany los ich pracowników, dostawców, robotników i członków. Wkońcu, i to jest bardzo istotne, sklepy uniwersalne z ich ogromnemi obrotami są świetnymi płatnikami podatku obrotowego, którego ściągnięcie od nich jest o wiele łatwiejsze niż od kilku tysięcy drobnych sklepikarzy.

Wszystko to doskonale uświadamia sobie władza państwowa i dlatego też nie śpieszy z przyciśnięciem do muru tak niemiłych drobnym sklepikarzom magazynów uniwersalnych. Celem udobruchania drobnego sklepikarza władza narazie wygotowała dla uniwersalnych magazynów podatek specjalny i odebranie koncesyj na prowadzenie restauracyj i wyszynku spirytualij. Jest to, naturalnie, uderzenie widłami po wodzie, bowiem podatki specjalne istnieją tak dawno jak i uniwersalne magazyny, t. zn. lat osiemdziesiąt, i dotąd nie zatamowały ich rozwoju. I ponieważ, jak widać, rząd nie zamierza posuwać się dalej w walce z uniwersalnemi sklepami a drobni sklepikarze nie są zadowoleni z osiągniętych rezultatów, działacze „K. B." na swoich zebraniach zwalają winę... naturalnie, na konsumenta.

Mam przed sobą sprawozdanie z posiedzenia hamburskiej grupy „K. B.", w którem referent składa winę za niepowodzenie walki na „nieuświadomienie kupujących", którzy wciąż „dają się skusić taniemi blokami czekolady i innemi drobiazgami, otrzymywanemi bezpłatnie na dodatek"... Jakgdyby uniwersalne sklepy zawdzięczały powodzenie właśnie tym drobiazgom a nie wymaganiom szerokich mas w wielkich miastach. Likwidacja uniwersalnych magazynów może być przeprowadzona tylko za cenę poświęcenia żywotnych interesów tych mas.

W walce przeciwko uniwersalnym magazynom drobni sklepikarze i rzemieślnicy niezmiennie podkreślają gatunkową wyższość swoich wyrobów: „U nich taniej, ale ich towary są gorszego gatunku. U nas pan otrzyma za swoje pieniądze niefałszowany towar". Argumentacja ta przypomina kampanję rękodzielników przeciwko wyrobom maszynowym w początkach XIX w.

Rzeczywiście, w uniwersalnych sklepach sprzedają dla przynęty pewną ilość małowartościowych przedmiotów. Piszący sam stał się ofiarą kupieckich metod skusiwszy się do kupna w uniwersalnym sklepie nożyczek za 1 markę. Okazały się one z lanego żelaza, wówczas, gdy za $1^1/_2$ mk. można było mieć nożyce takiej samej wielkości ze stali. Ta strona działalności uniwersalnych magazynów, korzystających z braku specjalnych wiadomości u kupującego, żeby wpakować mu „tani" przedmiot bezwartościowy, wymaga, naturalnie, ingerencji władzy... Z drugiej jednakże strony sklep uniwersalny dzięki wyższości organizacyjnej i wielkości obrotów może dać to, czego drobny sklepikarz dać nie będzie w stanie.

„Oddział produktów w uniwersalnym magazynie to nasz ratunek!" Od iluż pań domu słyszałem to zdanie! Iluż bezrobotnych za 10—15 fenigów otrzymuje w jadłodajni tych magazynów posilne danie, słucha jednocześnie muzyki i grzeje się w miesiące zimowe...

W oknach drobnych sklepikarzy i rzemieślników pyszni się deseczka z magicznem „K. B." Liczba kupujących w tych sklepach jednakże nie wzrasta. Z tej prostej przyczyny, że masy konsumentów nie mają pieniędzy...

Obserwator.

Rokowania w sprawie deklaracji monetarnej.

Zastrzeżenia prezyd. Roosewelta.

LONDYN, (Pat). Wczoraj o godzinie 22, zgodnie z zapowiedzią rządu, zebrali się ponownie na Downing Street delegaci krajów o złotej walucie. Wkrótce potem przybyli przedstawiciel Ameryki prof. Moley i premjer Wielkiej Brytanji Mac Donald.

Rezolucja, przedstawiona przez wspomniane kraje, głosi:

Jest rzeczą konieczną utrzymać parytet złoty we wszystkich krajach, opierających się jeszcze na podstawie złotowej. Wszystkie kraje, które odstąpiły od parytetu, przystąpią doń w miarę możności. Poziom stabilizacji i wybór momentu tej stabilizacji mają być pozostawione do uznania każdego kraju. Kraje, posiadające parytet złota w chwili obecnej, są silnie zdecydowane bronić za wszelką cenę swego stanowiska. Kraje o walucie zdewaloryzowanej aprobują stanowisko zajęte przez kraje o złotej walucie.

LONDYN, (Pat). Rokowania w sprawie deklaracji monetarnej nie są jeszcze zakończone. Jakkolwiek znaleziono wreszcie prezydenta Roosevelta i nawiązano z nim kontakt, to jednak do tej pory Londyn nie otrzymał od niego odpowiedzi, czy zgadza się on na położenie podpisu Ameryki pod taką deklaracją. Według nieoficjalnych wiadomości, odpowiedź Roosevelta miała dzisiaj istotnie nadejść, ale zawierać miała ona pewne zastrzeżenia, co czyni koniecznem nowe zastanowienie się nad sprawą deklaracji. Wskutek tego nie należy oczekiwać, aby sprawa deklaracji mogła być załatwiona w końcu tygodnia. Prwdopodobnie wymagać ona będzie nowego posiedzenia celem zbadania dezyderatów, wyrażonych przez prezydenta Roosevelta. Posiedzenie to odbyłoby się dopiero w poniedziałek, ponieważ zaś we wtorek 4 lipca przypada święto narodowe Ameryki, przeto powszechnie przewidują, że oficjalne jej ogłoszenie nastąpiłoby dopiero we środę 5 lipca. W związku z tem przewidywane jest, że Mac Donald zwoła specjalne posiedzenie plenarne konferencji, aby, aby wygłosić na niem deklarację w sposób uroczysty i dać konferencji w ten sposób nowego bodźca.

NOWY YORK (Pat). Z wyspy Campo Bello donoszą, że aczkolwiek **prezydent Roosevelt odrzucił projekt rezolucji,** opracowany przez kraje o złotej walucie, niemniej jednak — jak sądzą — nie sprzeciwia się on przyjęciu przez banki centralne odpowiednich środków w celu ograniczenia fluktuacji kursów walut.

Pan Prezydent R. P. na Święcie Morza.



W czasie onegdajszego Święta Morza w Warszawie odbyła się m. in. defilada taboru wiślanego przed Panem Prezydentm R. P. Defiladę tę, w której uczestniczyło około 2000 statków parowych, motorówek, żaglówek, łodzi i kajaków, przyjmował Pan Prezydent R. P. z pokładu statku „Francja".

Na zdjęciu naszem widzimy Pana Prezydenta R. P. wchodzącego na pokład statku „Francja".

St. Zjedn. chadzają własnemi drogami.

PARYŻ, (Pat). W raporcie, opublikowanym przez departament rolnictwa w Waszyngtonie, znajdujemy oświadczenie według którego Stany Zjednoczone postanowiły utrzymać bez względu na wyniki konferencji londyńskiej cenę wewnętrzną zboża ponad przeciętna cenę światową. Cena ta będzie wynosiła mniej więcej 80 centów za buszel i w wypadku, jeśli ceny na rynkach światowych będą notowane poniżej tego poziomu jako skutek nadprodukcji, — eksport zboża amerykańskiego finansowany będzie przez rząd, który rozporządza do tego celu specjalnym kredytem 200 miljonów dolarów.

Na marginesie konferencji ekonomicznej.

Sprawy rozbrojeniowe. — Rumunja — ZSRR.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi, że w Londynie na marginesie konferencji ekonomicznej odbywa się żywa wymiana poglądów między Sowietami, Małą Ententą, Turcją i Polską. Tematem tych poufnych narad jest przyjęcie wspólnej definicji napastnika, zgodni. z propozycją Politisa, złożoną w komitecie specjalnym konferencji rozbrojeniowej i co do której Francja wypowiedziała już swą zgodę. Prawdopodobnie dokument zawierać będzie aneks, dotyczący zobowiązania się sygnatarjuszy do wzajemnej nieagresji. W opracowaniu tej konwencji wzięli żywy udział Litwinow i Titulescu.

W Londynie koła polityczne przypuszczają, że w konsekwencji tego porozumienia **zagadnienie Besarabji uznane będzie za dostatecznie uregulowane. Pertraktacje te właściwie uważać można za tak daleko posunięte że podpisanie tego porozumienia będzie mogło nastąpić już w czasie bieżącego weekendu.**

Kronika telegraficzna.

— **Nadzieja wydobycia 11 górników,** zasypanych w kopalni Solymor, zawiodły z powodu wielkiej masy szlamu utrudniającej dostęp do zasypanych. Pukanie zasypanych ustało.

Anglja — Z. S. R. R.

Zniesienie zakazu importu towarów sowieckich za zwolnienie skazanych inżynierów.

LONDYN, (Pat). Rokowania, jakie od poniedziałku toczyły się pomiędzy Litwinowem a Simonem w sprawie uregulowania stosunków angielsko sowieckich, zostały dziś pomyślnie zakończone. Na skutek porozumienia, jakie zawarto, uwięzieni w Moskwie dwaj inżynierowie angielscy: Mac Donald - Thornton mają być dziś wypuszczeni na wolność i wyjechać zagranicę. W związku z tem dziś rano odbyło się posiedzenie rady królewskiej, w której uczestniczyli minister spraw zagran. Simon i minister dominjów Thomas.

Na posiedzeniu tem, któremu przewodniczył król Jerzy, uchylono proklamację królewską z dn. 18 kwietnia, która proklamowała zakaz towarów sowieckich. Ogłoszenie nowej proklamacji o zniesieniu zakazu nastąpi po otrzymaniu wiadomości o przekroczeniu granicy sowieckiej przez Thorntona i Mac Donalda.

MOSKWA, (Pat). W sobotę wieczorem korespondentom zagranicznym w Moskwie doręczono komunikat, donoszący, że w związku ze zniesieniem w dniu dzisiejszym przez Anglję embargo na towary sowieckie, komisarjat ludowy handlu zagranicznego zniósł zarządzenia retorsyjne ze strony ZSRR.

W dniu 1 lipca na posiedzeniu wieczornem prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR. w drodze amnestji zamieniło skazanym przez Sąd Najwyższy inżynierom Mac Donaldowi i Thorntonowi karę więzienia na wysłanie z granic Związku Sowieckiego. Obaj Anglicy około godziny 22, według czasu moskiewskiego zostali uwolnieni z więzienia po złożeniu zobowiązania, że wyjadą.

3 b. m. na propozycję rządu brytyjskiego będą wznowione rokowania angielsko-sowieckie o nowy traktat handlowy, zerwany w marcu b. r.

WIADOMOŚCI z KOWNA

NIEUDANY ZAMACH NA WOLDEMARASA.

Z Kowna donoszą, że dopiero obecnie policja polityczna wpadła na ślad planowanego swego czasu zamachu na ówczesnego premjera Litwy, prof. Woldemarasa.

Aresztowano kilku działaczy socjal — demokratów na czele z dziennikarzem Bołutasem. Zamierzenia datują się z r. 1929.

NIEDOSZŁY BUNT WIĘŹNIÓW W SZAWLACH.

Z Kowna donoszą, że w więzieniu w Szawlach grupa więźniów usiłowała wywołać bunt, który w zarodku został stłumiony przyczem trzech więźniów zostało rannych. Jeden z nich znajduje się w stanie beznadziejnym.

Marsz. Raczkiewicz u prezydenta Brazylji.

RIO DE JANEIRO, (Pat). Prezydent Brazylji przyjął na specjalnej audjencji Marszałka Raczkiewicza któremu towarzyszył poseł Rzeczypospolitej Grabowski. W dniu wczorajszym Marszałek Raczkiewicz odjechał do Sao Paulo.

Min. Beck podejmuje gości szwedzkich.

WARSZAWA, (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck wydał wczoraj wieczorem obiad na cześć przybyłych do Warszawy przedstawicieli floty szwedzkiej. Podczas obiadu p. minister wygłosił przemówienie, w którem powitał w imieniu rządu polskiego reprezentantów marynarki szwedzkiej. Imieniem gości odpowiedział poseł szwedzki w Warszawie Hennings, dziękując w gorących słowach za przyjęcie, zgotowane przedstawicielom marynarki szwedzkiej. Po obiedzie odbył się raut, w którym wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz dyplomacji. W nocy goście szwedzcy wyjechali do Gdyni.

Pos. Wysocki opuści Berlin.

BERLIN, (Pat). Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath wydał przyjęcie dla opuszczającego placówkę berlińską posła Rzeczypospolitej Alfreda Wysockiego.

Nominacja min. Libickiego na stanowisko dyrektora PAT.

WARSZAWA, (PAT). — W piątek dnia 30 czerwca Pan Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz podpisał nominację dotychczasowego ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Tallinie p. Konrada Libickiego na stanowisko Dyrektora Polskiej Agencj. Telegraficznej. W dniu dzisiejszym p. Dyrektor Libicki przybył do Centrali PAT. i odbył konferencję z kierownikami poszczególnych działów.

Przejęcie funkcyj od dotychczasowego Dyrektora p. Romana Starzyńskiego nastąpi w poniedziałek dnia 3 bm.

Zgon wybitnego artysty-malarza.

WARSZAWA, (Pat). W sobotę w godzinach popołudniowych zmarł po operacji szczęki wybitny artysta malarz dekorator prof. Wincenty Drabik.

Podpieranie dolara.

WASZYNGTON, (Pat). „NewYork Times" donosi o opracowaniu planu, mającego na celu czasowe wzmocnienie kursu dolara zagranicą w okresie konferencji londyńskiej.

Według dziennika, plan ten dąży do wzmocnienia wahań kursu nie w drodze stabilizacji, ale w drodze wspólnej akcji Federal Reserve Boardu i banków centralnych zagranicznych.

12 milj. bezrobotnych liczą Stany Zjedn.

WASZYNGTON, (PAT). — Według sprawozdania amerykańskiej federacji pracy, ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych osiągnęła swe maksimum w miesiącu marcu. Liczba ta sięgała 13 miljonów 359 tysięcy osób. Od marca zauważyć się daje stałe zmniejszanie się ilości bezrobotnych. Od 1 maja ilość bezrobotnych zmniejszyła się o 1 i pół miljona.

Uspokojenie na giełdach.

WARSZAWA, (PAT). — Na giełdach europejskich nastąpiło widoczne uspokojenie w obrotach dewizowych. W stosunku do notowań wczorajszych kursy dolara, funta szterlinga i guldena holenderskiego podlegały tylko nieznacznym wahaniom. Dewizę nowojorską, która nieco zwyżkowała, notowano w Zurychu 4,08 (4,07 3/4 w dniu wczorajszym), w Paryżu 20,12 1/4 (20,02). Dewiza londyńska również nieznacznie poprawiła swój kurs, osiągając w Zurychu 17,56 (17,52), a w Paryżu 86,20 (86,01). Dewiza amsterdamska zniżkowała minimalnie w Zurychu z 208,00 na 207,90, w Paryżu z 10,20 i pół na 10,20. Na giełdzie nowojorskiej wahania były również nieznaczne. Naogół dała się zauważyć niewielka zwyżka dewiz europejskich.

Rozwiązanie partji chrześcijańsko-socjalnej.

BERLIN, (Pat). Zarząd naczelny partji chrześcijańsko-socjalnej uchwalił rozwiązanie stronnictwa. Likwidacja przeprowadzona będzie do końca b. r. Posłom chrześcijańsko-socjalnym zapewniono możność wstępowania w charakterze hospitantów do partji narodowo-socjalistycznej.

Represje w stosunku do organizacyj katolickich.

BERLIN, (PAT). — Dzisiaj na obszarze całych Prus tajna policja państwowa obsadziła biura zbliżonych ideowo do partji centrowej organizacyj i związków katolickich. Znalezione dokumenty oraz archiwa zostały opieczętowane. Zarządzenia te objęły między innemi Towarzystwo Pokoju Katolików Niemieckich, Związek Młodocianych Windhorsta i Katolicki Związek Młodzieży. Władze motywują te represje antypaństwową działalnością wspomnianych związków oraz nadużywaniem przez nie instytucyj religijnych i kościelnych dla celów polityki kościelnej.

Uchwały austrjackiej Rady Ministrów przeciwko hitleryzmowi.

WIEDEŃ, (PAT). — Rada Ministrów uchwaliła wczoraj utworzenie ochotniczego korpusu policyjnego, w którego skład wejdą członkowie stowarzyszeń, stojących na gruncie samodzielności austrjackiej. Powoływanie do czynnej służby nastąpiłoby w razie potrzeby.

Na tem samem posiedzeniu rada ministrów postanowiła wydać rozporządzenie nakładające na dziennik obowiązek ogłaszania w całości bez skreśleń, bez komentarzy i bez ujemnej krytyki komunikatów urzędowych, oznaczonych jako obowiązkowe, jeśli nie przekraczają one 600 słów. Przekroczenie tego rozporządzenia karane będzie grzywną do 2 tysięcy szylingów lub aresztem do 2 miesięcy. Wreszcie zostało wydane rozporządzenie, upoważniające władzę do odebrania koncesji tym przedsiębiorstwom, które będą popierały działalność zakazanych stronnictw. Tyczy się to w szczególności drukowania gazet narodowo — socjalistycznych i fabrykacji odznak hitlerowskich.

Transatlantycki lot eskadry włoskiej.

BERLIN, (PAT). — Włoska eskadra samolotów, która dziś wystartowała do lotu transatlantyckiego z portu lotniczego Ortello, w drodze do Amsterdamu przeleciała nad granicą szwajcarsko — niemiecką, kierując się na północ, wdłuż brzegów Renu. Samoloty lecą na nieznacznej wysokości.

Katastrofa przy lądowaniu.

BERLIN, (PAT). — Donoszą z Amsterdamu, że włoska eskadra lotnicza z gen. Balbo na czele przybyła o godzinie 13,20 do Amsterdamu, lądując w porcie lotniczym Schellingwude. Zebrane tłumy zgotowały lotnikom owacyjne przyjęcie. Przy lądowaniu jeden z wodnopłatowców uległ katastrofie. 3 członków załogi odniosło ciężkie rany. 4 zaginął, prawdopodobnie utonął.

Ujęcie piratów.

DAIREN, (PAT). — Na morzu Chińskiem aresztowano 3 Niemców, oskarżonych o wymordowanie załogi statku chińskiego „Szenganaje", składającej się z 3 Rosjan i 7 Chińczyków. Piraci wrzucili ciała pomordowanych do morza i wyruszyli na opanowanym przez siebie statku w kierunku Ameryki z zamiarem sprzedania tam statku i ładunku. Po drodze statek uległ katastrofie i bandyci wpadli w ręce władz, które poszukują jeszcze 2 wspólników: Niemca i Szwajcara.

Zawody lekkoatletyczne w Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, (PAT). — W sobotę rozpoczęły się w Bydgoszczy organizowane przez Pomorski Związek Lekkoatletyczny zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. Mistrzostwa, mimo braku niektórych wybitnych zawodników, wywołały duże zainteresowanie.

W biegu na 1500 metrów zwyciężył Kucharski z Jagiellonji (Białystok) w 4 min. 6,6 sek. Drugie miejsce zajął Strzałkowski z Jagiellonji.

W rzucie dyskiem zwyciężył niespodziewanie Tilgner (Poznań — Sokół) 42 m. 58 cm., drugie miejsce zajął Heljasz z Warty — Poznań — 41 m. 92 cm.

W skoku o tyczce pierwszy był Kluk z Legji warszawskiej — 3 m. 73 cm., drugi — Schneider z Pogoni katowickiej — 3,73.

W biegu na 10 tysięcy metrów triumfował Fiałka — 32 min. 50 sek., drugi był Bobiński z Warty 33 min. 43 sek.

W trójskoku — Lackhaus z Jagiellonji białostockiej potwierdził swą doskonałą formę skokiem na 14 m. 25 cm., ustanawiając nowy rekord Polski. Poza konkursem Luckhaus osiągnął jeszcze lepszy wynik — 14 m 61 cm. Drugie miejsce zajął Sikorski z Polonji warszawskiej 13 m. 69 cm.

W rzucie młotem pierwszy był Więckowski z Sokoła bydgoskiego, osiągając wynik 39 m. 79 cm. W ten sposób Więckowski ustalił nowy rekord Polski.

W biegu na 400 metrów przez płotki w finale zwyciężył Maszewski z Polonji warszawskiej — 57,7 sek. Drugie miejsce zajął Sobik z klubu Stadjon z Królewskiej Huty — 58 sek.

W finale na 100 mtr. pierwszy był Sikorski z warszawskiej Polonji. Czas jego — 11 sek. Drugie miejsce zajął Trojanowski.

W finale na 400 mtr. zwyciężył Biniakowski z poznańskiej Warty — 51,80 sek. Drugi był Lesicki.

Zakaz ćwiczeń militarnych dla organizacyj narodowych.

BERLIN, (PAT). — W Wirtembergji wszystkie organizacje narodowe z wyjątkiem hitlerowskiej, odtrzymały ścisły zakaz uprawiania ćwiczeń militarnych.

Odebrano im również prawo występowania w mundurach partyjnych.

Umierający czy zdrów?

BERLIN, (PAT). — Agencja Wolfa donosi, że na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów kanclerz Hitler, zdając sprawę ze swego pobytu w Neudeck, wyraził swe szczególne zadowolenie z powodu czerstwego wyglądu i dobrego samopoczucia prezydenta — Hindenburga.

Konsekwencje rasyzmu. Żądanie przymusu sterylizacyjnego.

FRANKFURT, (PAT). — Tutejsza katolicka „Rhein — Mainische Volkszeitung" donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych w Turyngji postanowiło domagać się od rządu Rzeszy przeprowadzenia ustawowego przymusu sterylizacyjnego dla umysłowo — niedorozwiniętych i dziedzicznie obciążonych.

Wzorem Wiednia.

WIEDEŃ, (PAT). — Sejm salzburski uchwalił zawiesić mandaty posłów narodowo-socjalistycznych.

Wpisy na Studjum Wychowania Fizycznego Uniw. Jagiell. w Krakowie.

Podania o przyjęcie, zawierające: 1) życiorys z podaniem przynależności miejscowej i zawodu rodziców, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo dojrzałości, 4) fotografję z dokładnem podaniem adresu i podpisem, 5) ewentualne zaświadczenia sprawności fizycznej, stopni harcerskich, p. w. i t. d. przyjmuje dyrekcja tylko w czasie od 1 sierpnia do 10 września b. r. Adres. Dyrekcja Studjum Wych. Fiz. U. J. Kraków, Zwierzyniecka 26.

Pomyślne ukończenie Studjum uprawnia do uzyskania stopnia naukowego „Magistra wychowania fizycznego" i do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Ze Studjum korzystać mogą również słuchacze innych wydziałów, którzy po uzyskaniu magisterjatu ze swego przedmiotu i zdaniu poszczególnych egzaminów z zakresu wych. fiz. pragną rozszerzyć dyplom magisterski. W wypadku tym podaje się wynik egzaminów na odwrotnej stronie dyplomu.

Warunki przyjęcia: matura gimnazjalna, nieprzekroczony 30 r. życia, pomyślny wynik egzaminu wstępnego (badanie lekarskie i ćwiczenia próbne). Program studjów zawarty jest w Spisie Wykładów Uniw. Jagiell. na r. akad. 1933/34.

Przyjęci słuchacze(czki) pozostają tak w czasie ćwiczeń praktycznych, jak i w czasie kursów narciarskich i obozu letniego wych. fiz. pod stałą opieką lekarską.

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Studjum Wych. Fiz. U. J. Kraków, Zwierzyniecka 26.

Zakaz udzielania informacyj z wkładów P. K. O.

Wobec wypadków udzielania władzom skarbowym informacyj co do wysokości wkładów PKO. płatników podatku majątkowego, Dyrekcja Poczt wzbroniła urzędom i agencjom pocztowym udzielania jakichkolwiek w tej mierze informacyj.

Wkłady i konta w PKO., niezależnie od tego do kogo należą, korzystają z przywilejów i nikomu nie mogą być ujawniane.

Teatr w ogrodzie Bernardyńskim

Żywa Maska (Henryk IV) L. Pirandella, sztuka w 3 odsłonach

Włoch ma tak dawną i bogatą przeszłość, tak barwne tradycje, że niepodobna mu wyjść ze swej łacińskiej aury. Ta sztuka o intrygach angielskich lordów to jakby renesansowa historja na dworze któregoś Medyceusza, d'Este, czy Sforzy. Czarny podstęp, szaleństwo istotne i udane błazeństwo, drwiny, jadowite jak trucizna z krewnych, i demaskowanie ich intrygi, wreszcie kostjumy, bajka przepychu cesarskiego, i sztylet na końcu, zemsta latami hodowana, trzymana w zanadrzu.

Pirandelli, najbardziej oryginalny, sensacyjny autor, twórca i reżyser Teatru del Arte w Rzymie, swemi słynnemi larwami poszukującemi autora (Sześć postaci scenicznych) wkroczył w jakiś wymiar nie naruszony dotąd w teatrze.

Zasadę jednak głosił tę samą co Jewreimom: teatralizacji życia. Brutalnie w Żywej Masce rzuca ludziom w oczy zjadliwą rzeczywistość, że wszyscy odegrywają ciągle wobec drugich przedstawienia, a maski przylegają im tak do twarzy, że zdarcie ich grozi utratą życia, czci lub rozumu.

Błysk prawdy, ujrzenie istotnych twarzy potworów zanurza człowieka w odmęt transcedentalnych marzeń o cierpieniu podobnem do własnego ale łatwiejszem do zniesienia, gdyż błogosławione szaleństwo zabarwia je złudną wielkością.

Pancerzem warjacji, murem obłędu oddzielony od bliskich, zdradą w ten przepaścisty dół wpędzony, gdy odejdzie odeń majak chorej wyobraźni, nieszczęsny lord dalej, dla własnej już satysfakcji odegrywać będzie rolę cesarza, jako jedyną gorzką pociechę, mając widok obmierzły upokorzonych i sponiewieranych ludzi, których nie mógł nagiąć do swych celów i pragnień gdy był młody, piękny, pełen miłości i zapału, a którzy teraz padają plackiem przed czemś godnem tylko litości: fantazją warjata.

Tę słabą broń uważa lord (autor też) za jedyną przed szakalstwem ludzkiem, z którego zedrzeć maskę może bezkarnie tylko dłoń szaleńca, normalny, był wobec złości i podłości bliźnich bezbronny — szalony, pozwolić sobie może na rozkosz poniewierania nimi, straszenia, wydzierania z ich sumień karcących wspomnień, torturowania niewiernej kochanki narzuconą jej rolą, którą przez niską ciekawość przyjęła.

Rozkosz świadoma, gdyż warjat wyzdrowiał, ale rozejrzawszy się po otaczającym światku przez wizję odwiecznych konfliktów miłości, władzy, intrygi, ujrzawszy swoje zmarnowane życie i pustkę wewnętrzną, powziął zamysł jedynej zemsty jaka była w jego mocy: poddać tych niby normalnych, kaprysowi swego szaleństwa.

I dopiero gdy na warstwę ich życiowych kłamstw rzuca błazeńskie szaty maskarady świadomej gdy jawnie muszą kłamać **pour le bon plaisir de sa Majeste** „wtedy załamać można ich wytrwałość fałszu, ich ciągłe udawanie, ich zakłamaną moralność. Doskonali kłamcy życia, nie wychodzący z obranych ról nie potrafią zagrać innych, przygodnych, bo ich maski wżarły się im w twarz stokroć silniej niż lordowi, opętanemu manją że jest cesarzem Henrykiem IV żebrzącym u wrót zamku Kanossy hr. Matyldy Toskańskiej, zmiłowania i zniesienia klątwy rzuconej przez papieża Grzegorza VII Hildebranda.

Ich maski opaść mogą jedynie w godzinę śmierci. A maska lorda ocali go przed odpowiedzialnością i przed wdzieraniem się w jego ponure państwo nicości, gdzie skaczą tylko jemu posłuszne marjonetki.

Gra p. Junoszy-Stępowskiego nie potrzebuje oceny i komentarzy, talent jego i świetna charakterystyka znaną jest w całej Polsce. To też tłumy pośpieszyły do Bernardynki oglądać i słyszeć sławnego artystę z Warszawy, tem bardziej, że w sztuce Pirandellego jest jedna tylko rola: obłąkanego lorda. Inne nikłe, niezbyt dobrze były grane, najlepiej „dworzanie" i p. Dąbrowski, p. Zielińska niestety spostponowała swą rolę niewiernej kochanki.

Hro.

Kursy programowo-ustrojowe dla nauczycielstwa szkół powszechnych.

Wielka reforma, jaką podjęło państwo na polu szkolnictwa, znajduje się w stadjum realizacji. Z nowym r. szk. klasy I, II i V szkoły powsz. będą prowadzone podług nowych wskazówek zawartych w programach niedawno opracowanych. Cechą nowych programów jest silne podkreślenie wychowywania i zagadnień praktyczno — gospodarczych.

Celem zorjentowania w tym względzie nauczycielstwa zorganizowano szereg 12 dniowych kursów programowo — ustrojowych. W dniu 1 lipca byliśmy świadkami zamknięcia takiego kursu w szkole powsz. Nr. 15 na Antokolu. Na kursie w ciągu 72 godzin pracy poruszono tematy takie, jak nowa ustawa o szkołach i programy poszczególnych przedmiotów. Kierownictwo kursu spoczywało w ręku p. insp. Starościaka.

W kursie wzięło udział przeszło 120 osób, a drugie tyle weźmie udział w kursie następnym, od 3—15 lipca.

Szkoła powszechna wysuwa się dziś na czoło najpilniejszych zagadnień. Społeczeństwo zaczyna doceniać rolę szkoły i nauczyciela. W wyniku mamy szeroką akcję budowy szkół oraz utworzone w tym celu Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Dziś Wileńszczyzna pod względem ilości szkół, ich wyekwipowania — zajmuje ostatnie miejsce, sądzimy jednak, że przedsięwzięte wysiłki wydźwigną nas na odpowiedni poziom w najbliższych latach.

Rozumiejąc wysiłki władz i społeczeństwa — uczestnicy powyższego kursu złożyli na ręce p. insp. Starościaka w dniu pożegnania — sumę 40 zł na cel budownictwa szkół.

Szwedzkie okręty wojenne w Gdyni.



W dniu 28 czerwca przybyły do Gdyni dwa pancerniki szwedzkie: „Gustaw V" i „Drottning Victorja" pozostające pod dowództwem admirała Tamma.

Na zdjęciu naszem widzimy okręty szwedzkie na redzie Gdyni.

LEON WOŁŁEJKO.

Pogaduszki mejszagolskie.

Pietruk.

(Monolog tutejszy).

Jeszcze jakości na wiusna — Karuśka, baba moja, poczeła wspominać coby na Święty Piotry do Kaliwarji podskoczyć żeb i na kiermasz potrafić i swoja dusza grzeszna z rożnego, znaczy się paszkudctwa — oczyścić.

Znakiem tego — cało parafjo zebrawszy się, poszlim my procesjo do miasta i choć dyszcz chwostał jak z wiadry — przybilim sie na wieczor do Zarzeczy a, obeszedszy na drugi dzień Kaliwarja, poszlim każdy sobie po swoim interesie do miasta, zmowa legularna zrobiwszy coby na zachod słońca kole Franciszkańskich murow spotkać sie i cała chewro nazad do chaty powrócić.

Póki co, dlatego, posuneli sie my z Karuśko na kiermasz i choć ni pieniędzy ni towaru nie mielim — jak należy sie obeszlim cały plac i okuratnie przypatrzyli sie co i jak tam dzieji sie.

Cóż? Kiermasz jak kiermasz. I od ludziow scisk wielki robi sie i dobra różnego szmat nawieziona — tyko nie nadto było komu kupować — bo narod, zholawszy naczysto, zpusto kieszenio po kiermaszu badział sie i tyko dziwo bierzy co jeszcze ludzi w spodniach i butach do miasta przyjechawszy.

Badzialim sie [1] i my z Karuśko po całym kiermaszu i taka pomyszlenia u nas pojawiła sie co teraźniejszo poro i wieski i miastowy narod taka sama chitrość ma i różne sposoby puszcza coby jakkolwiek ta złotówka — jak sikorka — do swojej garsci chwycić. Ale pieniądz jak ptaszuk od ludziow ucieka a oni pędzo sie za im jak oszalawszy biez siły, biez głowy i biez sumlenia. Głumi człowiek człowieka, okrada i oszukuji; a jeśli chłóry, osłabszy w tym pędzie, powali się na ziemia — zdepczo jego i zdratujo tak co i szladu po im nie zostani sie. Staneli my na górze, pod sosenko, naprzeciwko kościoła i słuchalim jak krzyczy i jak rucha sie kiermasz. Patrząc z góry letko możno zmiarkować jak ciężko narod na skorynka chleba pracuji, jak o swojej głodnej chacie pamięta i jak męczo sie kramniki i proste ludzi... Długo my z Karuśko medytowali na kont tego a, nareście zeszedszy z górki, posuneli sie do ludziow, do wozów żeb i znajomych napotkać i nowin kapeczka [2]) do chaty przywieść...

Piersza co nam popadła sie — to była kuma Gabrjelowa — co karuzela trzyma. Tego roku sad naprzeciw kiermaszu była najewszy i myślała sobie co jeśli tu karuzela postawi — cały narod do jej katać sie pójdzi. I muzyka z barabanem wzieła i chłopaczków do sadzenia gości nabrała i trzy krzesły miejsc schodków kupiła. Ale, jak na złość, — jakiści burłak aż z Lidy przyjechał i druga karuzela na burwałku postawił... I wyszed taki interes co cały narod do burłaka ważyniać sie [3]) chodzi a Gabrjelowa tyko jęczy i za głowa chwyta sie:

„Oj, zabił mnie, zabił — burłak zakajany! I muzyka u mnie gra i motor ja puściła — a tu żywa noga nie idzi! Za sad arenda zapłaciła zgóry i miał sie gospodarz tyko karuzela moja puścić a tu, widza, już i piwna jakaści pojawiła sie i elekstryczny termometr do mierzenia duchu chłości postawił"! I głosi biedna Gabrjelowa i przeklina — a, późniejszo poro, jak chwyci chusteczka z głowy, jak da ze złości ob ziemia, jak krzykni: „nu, chłopcy! właziujcie na siedzenia a ty, Józiuk, puszczaj maszyna. Zakręcim, pokatami sie sami. Moży i przyjdzi narod jak obaczy co koła kręci sie"!

Zakręciła sie, zatrzesła sie karuzela. Antuk, Władka i Maniuk zaczepiwszy sie za łancuhy, lecieli coraz wyżej, muzyka zagrała kadryla, Franuk barabanił z całej siły i — dziwo! — poczoł cisnąć sie narod! Pojawili sie panienki w czapkach i chusteniutkach poczeli siadać chłopcy w koszulach i marynarkach — i poczoł sie ruch niewidany aż Gabrjelowa, schowawszy sie do motoru półbuteleczki z radości wykierzyła a późniejszo poro przyszła do Karuśki i tak prawi: „widzisz kuma jak zaruchał sie interes. Kużdy ma swoj dycht—tyko początek zawdy bywa trudny"!

„Moży i prawda" pomyślał ja i poszlim my na druga strona do tego stolika gdzie różne przedajo cacki. Przy stoliku stała jakaści miastowa panienka i towar wybierała. I lalka jakaści targowała i szpilek pytała sie i kolczyki tombakowe chciała kupić. A kramnik gniewny co panienka tak długo graboli sie. Chwycił strażnika z metaliczno czapko z gliny, ręka lalce wystawił i gada: „Wo, patrzaj, już wita sie. „Dzień dobry" mówi. Kupujisz panienka ci nie"?

A panienka oczy wytrzeczyła i mówi: „nu—u—u!

„A tu kura strokatka! Jak żywa jej oczy i szkrzydłami łapoczy! Ci do gustu panience"?

— „Nu, nu—u—u"!

Ot, pistolet z żelaźa, strzela kogo ja każa. Choć i strzela i biji — chto zabity ten żyji! Ci z życzeniem, panienka"?

— „Nu—u—u—u"!

Kramnik oszalał ze złości. „Co to: nu? co: nu"? Ty gadaj: ci tak ci nie? Ona wszystko: „nu—u"! Jeśli nie kupisz — to idź ty na rojsty i niechaj ciebie oczy moje więcej niewidzo"!

Myśleli my co kramnik ze złości poczni łupić panienka ale okurat w ta pora chłości nastąpił mojej Karuśce na noga, aż gwałtu krzykneła z boleści. A ja i mówia temu rozdziawiaku: „nieleź waspan z butami na jej noga bo i tak ona na twojej weseli tancować „nie będzi"! Karuśka aż zadziwiła sie co ja tak śmiało powiedział — i poszli my dalej... Tyko para krokow odszedszy — patrzami — aż siedzi na wozie córka nasza, Waruśka z kumo Antoniowo — jak dwie kukawki [4]) jedno chustko od deszczu zakrywszy sie, a zięć mój Woluk płótna z wozu przedaje i w targu babom pomaga. Odwitawszy sie, poczeli my gadać ob tym i ob sim i tyko moży dwie słowy powiedzieli — przyleciał jakiści judaszuk z koszykami i dawaj krzyczeć: „pięć groszy butelka kwasu dobrego zimnego!" Bołuk posłyszał co kwas zimny i mówi do Waruśki: napij sie, Wercienka, kwasu! A Wercienka głowo kręci i niechce — choć płacz. Judaszuk już szklanka wybrał i butelka chciał korkować ale obaczywszy co interes nie wychodzi krzyknoł tyko: „Nie było nas — był kwas i nie będzie nas — będzie kwas". I poleciał jak piorun dalej. Popatrzyli my za im i, odwitawszy sie, posuneli sie w ta strona gdzie stoi kaplica przy kościele.

Pod samo kaplico dziad z babo czapka kupujo. Żydówka jakiści czerep od lusterki w rękach trzyma, a baba różne czapki z papierowej skrzyni wybiera i dziadu na głowa kładni... Wiadomo, zrazu do miary trafić trudno — tak suni baba czapka za czapko a żydówka aż śmieji sie z radości jak dzidu kużda czapka do twarzy.

„Oj, wiesz waspan? o! w tej czapce — to wyglądasz jak chłopczak! A w tej jak pułkownik! A jeśli ta kupisz to będziesz jak sam starosta i każdy lękać sie ciebie będzi"! Dziad milczał jak ściana tyko na baba wszystko patrzał. A baba pomalusienku przebrała wszystkie czapki, wzieła dziada pod pacha i poszła.

Żydówka aż śmiać sie przestała i krzyczy:

„Oj to nie kupiec — to woda! Słuchaj pan! Która bierzysz? W drugim miejscu — trant jaki kupisz i nic więcej, a tu patrzaj jaka firma na kozyrku [5]) stoi: „London"! Ot co"!

Tymczasem kole samego kościoła przy wozach z płótnem i gunkami [6]) ruch zrobił sie akuratny.

Jakaści paniusia stargowała u dziaduka dywanik i dwa arszyny odmierzyć kazała. A dziaduk, widacia, chitry, bo gada jak grzmot i gęba u jego nie zamyka się. Mierzy blaszanym arszyninkiem — ale miara chili sie, blaszki składajo sie jakości, kurczo sie i nic nie wychodzi. Poczeła paniusia sama mierzyć. Odmierzyła okuratnie i mówi do dziaduka: — „Nu, to kroj waspan"!

Dziad poczoł arszyn przykładać i siak i tak i wszystko gawędy różne prowadzi: „ot, mówi, jakie ręcy robili — niechaj te ręcy i mierzo. Oj, paniczka, żeb ja siebie oszukał to nic — ale jak pani krzywda zrobia to i Pan Bóg mnie pokarać moży!

„Ot honorny człowiek"! pomyślał ja sobie — a tymczasem z kościoła pokazała sie procesja. Dziad rzucił mierzyć, czapka na wóz położył, przeżegnał sie a w ta pora lewo ręko zachilił kawałek blaszki w arszynie tak coby miara wyszła kapielunia [7]) — krótsza.

Obaczył ja ta facecja i mówia do dziaduka: „obacz dziadźka, ty arszyna w garści nie miętoś ale okuratnie jego wypuść i w ta pora mierz"! Paniusia śmiać sie poczeła a dziaduk oczy do nieba podjoł i prawi: „ot stary już ja — tak i nie zejrzał. Nadto ja był zamodliwszy sie i znakim tego spoturał [8]) co arszyn krótszy zrobił sie"!

Karuśka szturchała mnie pod bok oka przymrużyła i szepczy: „ten dziaduk to taki człowiek co to, jak ten mówił: „krzyżem leży i kieszeni reży"

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Aresztowanie niedoszłego żonobójcy

Wczoraj donosiliśmy o krwawym wypadku we wsi Podjezierki, gdzie niejaki Józef Kezik napadł na żonę, z którą nie żyje już od lat 7 i zadał jej dwie niebezpieczne rany. Po dokonaniu tego czynu, Kezik zbiegł.

Jak się obecnie dowiadujemy, wczoraj w wyniku obławy w okolicznych lasach Kezika zatrzymano. (c).

W dniu Święta Morza

HODUCISZKI

28 czerwca r. b. po udekorowaniu dworca kolejowego flagami i zielenią odbyło się zebranie pracowników stacji, robotników drogowych oraz kierownictwa i robotników pogotowia mostowego DWM Starosiele w ogólnej liczbie 55 osób.

Po odczytaniu odezwy Ligi M. i K. oraz przemówieniu zawiadowcy stacji J. Pietronia zebrani uchwalili rezolucję treści następującej: Zebrani w dniu Święta Morza pracownicy stacji Hoduciszki i przyległych działek drogowych oraz pogotowia mostowego w liczbie 55 osób po wysłuchaniu przemówień na temat znaczenia morza dla Polski, uchwalili odpowiednią rezolucję.

W dowód zrozumienia konieczności współpracy z Komitetem L. M. i K. samorzutnie zadeklarowali sumę 36 zł. 45 gr. na Fundusz Obrony Morskiej. Po zakończeniu zebrania na stacji, wszyscy kolejarze przyjęli gremjalny udział w obchodzie uroczystości wieczornej, zorganizowanej przez Komitet Obywatelski w m-ku Hoduciszkach.

KRÓLEWSZCZYZNA

„Święto Morza" rozpoczęto w dn. 28.VI o godz. 15-ej gwizdem parowozów, zaś o g. 20-ej capstrzykiem orkiestry, z udziałem K. P. W. i Straży pożarnej. 29.VI na dworcu kol., pięknie udekorowanym, zebrały się oddziały ze sztandarami: KPW, Straży pożarnej, Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i liczne tłumy ludności, skąd pomaszerowano w szeregach na uroczyste nabożeństwo. W czasie nabożeństwa ks. prob. Wieliczko wygłosił podniosłe kazanie na temat znaczenia morza dla Polski, zakończone odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Po nabożeństwie pochód udał się do dworca kol., przed którym ustawiły się w czworobok oddziały PW, publiczność (około 1000 osób). Do zebranych przemówili pp. inż. Sawicki Stanisław i zaw. stacji Sławnick Teofil, podkreślając prawa Polski do morza. W końcu przemówienia odczytano odpowiednią rezolucję. Przemówienia jak i rezolucja były spontanicznie oklaskiwane. Po wzniesieniu trzykrotnych okrzyków na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego odegrano Hymn Narodowy, zaś KPW oddało trzy salwy.

Po przedefilowaniu oddziałów PW pochód został rozwiązany. Wieczorem w Ognisku KPW odbyła się bezpłatna zabawa taneczna.

Zebranie poselskie

w pow. oszmiańskim.

Dzięki ruchliwości Sekretarjatu Powiatowego BBWR w Oszmianie na terenie tamtejszego powiatu odbyło się w ostatnich czasach cały szereg zebrań przy udziale pp. Posłów.

W połowie miesiąca ub. bawił na terenie powiatu p. poseł Józef Polkowski, który, jak się dowiadujemy, poza Solami uczestniczył w zebraniu, zorganizowanem przez Komitet w Smorgoniach. Na zebranie to przybyło około 300 osób, wtem znaczną ilość obecnych stanowili przedstawiciele ludności żydowskiej. Poseł Polkowski w przemówieniu swem poruszył następujące zagadnienia: Obecny stan kryzysu w Polsce i walka z nim Rządu i wszystkich czynników państwowo-twórczych; równowaga budżetowa, projekt nowej reformy podatkowej, utrzymanie kursu złotego na obecnym poziomie, wreszcie oddłużenia rolnictwa, ustawy ochronne i sądy rozjemcze. Przemówienie swe zakończył p. poseł Polkowski omówieniem przebiegu i znaczenia Zjazdu Gospodarczego w Warszawie oraz posunięć rządu na arenie polityki międzynarodowej, a w szczególności w stosunku do Niemiec. Po przemówieniu odbyła się dyskusja, poczem poseł Polkowski dawał wyczerpujące odpowiedzi na różne pytania zebranych.

Ostatnio na terenie powiatu oszmiańskiego bawił p. poseł Władysław Kamiński, który w dniu 25 czerwca r. b. miał dwa zebrania w Borunach i Polanach. Zebrania te również były bardzo liczne. Z Oszmiany przybył na nie kierownik Sekretarjatu Powiatowego p. Jan Koneczny. Według relacyj z miejsc głównym tematem przemówień p. posła Kamińskiego, zarówno w Borunach jak i w Polanach, był: Praca i troska Rządu w zakresie pomocy drobnemu rolnictwu, ustawy ochronne i kompetencje sądów rozjemczych w sprawie zadłużenia, ulgi asekuracyjne, obniżenia cen towarów kartelowych i dążenie do podniesienia poziomu i wartości produkcji rolniczej.

W Borunach przewodniczył na zebraniu prezes miejscowego Komitetu BBWR p. Jacenty Jeleniewski, zaś w Polanach — prezes Rady Powiatowej p. Jan Łokuciewski.

W wyniku odbytych dyskusyj na obydwu zebraniach uchwalone zostały rezolucje w sprawie przystępowania rolników do Kółek Rolniczych i dalszej wytężonej współpracy dla dobra własnego i kraju pod sztandarami BBWR.

Mołodeczno.

W OBAWIE PRZED KARĄ.

W areszcie gminnym w Gródku zawodowy złodziej Klimowicz Wincenty w obawie przed karą za usiłowanie kradzieży, usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się i poderżnięcie gardła. W stanie ciężkim skierowano go do szpitala w Mołodecznie.

Nagrody dla wystawców koni remontowych na III Targach.

Naskutek starań Dyrekcji III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej, Ministerstwo Spraw Wojskowych przyznało 2,000 złotych na nagrody dla wystawców najlepszych koni remontowych w dziale hodowlanym tegorocznych Targów.

Jednocześnie nadeszło z Ministerstwa Spraw Wojskowych do Dyrekcji Targów Północnych zawiadomienie o wyznaczeniu na dzień 9 i 10 września rb. wojskowej komisji remontowej na zakup koni na III Targach Północnych.

W związku z tem należy podkreślić, iż dział koni zarówno na pierwszych, jak i drugich Targach Północnych był bardzo obesłany. Także i w r. b. ze względu na jednoczesny remont, dział ten zapowiada się bardzo dobrze.

SZKODA.

W związku z notatką naszą p. t. „**Redukcja mężatek na poczcie**" (z dn. 29 b. m.) Dyrekcja Poczt i Telegrafów nadesłała do redakcji pismo z powiadomieniem, że informacja nasza jest oparta tylko na pogłoskach i nie odpowiada prawdzie.

Szkoda. Dawno już czas, nietylko na poczcie, ale i w innych instytucjach, wziąć się do okrojenia składających się z kilku pensyj budżetów rodzinnych na rzecz rodzin głodujących.

„Wiadomo", pomyślał ja sobie", różnego narodu na świecie znachodzi sie. Jest taki co nadto modlo sie i kradno a jest i takie to i nie kradno i nie modlo sie.

Różne bywajo...

Napatrzywszy sie na płótny — poszlim my do tych szałasow gdzie pierniki przedajo.

A Bożeńka tyż moj!

Piernikow szmat. I ogromniaste żesz oni i piekne — ale co na ich piszy sie?

Naprzykład: „Ty albo żadna". „Pragnę ciebie". „Przyjdź do mnie".

Wiadomo co jeśli spełnić to co tam napisano, to późniejszo poro przyjdzi sie i taki piernik kupić gdzie stoi: „Miłość cię zgubiła"...

— „Widziałasz, Karuśka, jaka to gawęda teraz u młodych ludziów idzi! Ot, żeb chto poczoł pisać na piernikach: „pożycz mi pieniędzy" — to pewnie kilkoset wozow byłby przedawszy. A kuždy co kupi taki piernik — dawałby goscinca temu, co jakimś cudem para groszy jeszcze przy gołej duszy trzyma"...

Słonce już poczeło chować sie za domy, od Kaliwarji przychodził deszcz — zebrali sie my z Karuśko i posuneli sie pomalusinku do Franciszkanow...

1) Wałęsaliśmy się.
2) Troszeczkę, trochę.
3) Litewskie — jeździć.
4) Kukułki.
5) Daszek.
6) Kilimki, dywaniki małe.
7) Odrobinę.
8) Spostrzegł.

Ważą się losy „Tommaka"

Czy Wilno pozostanie bez komunikacji autobusowej?

Chciałem z początku napisać, że Wilno nie ma szczęścia do komunikacji autobusowej, — jednak bardziej trafne będzie twierdzenie że komunikacja autobusowa nie ma szczęścia do Wilna.

„Spółdzielnia", mając 3 miljonowy obrót roczny i płacąca wysokie gaże swym pracownikom, musiała ustąpić miejsca bardziej zorganizowanemu i odpowiedzialnemu T—wu „Arbon", które dało Wilnu nowoczesne wozy.

„Arbon" natomiast — po wystąpieniu na bruku wileńskim już jako Towarzystwo Miejskich i Międzymiastowych Komunikacyj, — załamał się pod ciężarem kryzysu.

Finansujący „Tommaka" szwajcarski „Saurer", mający licencję samochodową w Polsce, po włożeniu w przedsiębiorstwo wileńskie przeszło 3 milj. złotych, po pokryciu deficytu pierwszego roku w wysokości 600 tysięcy złotych, zamknął swoją kasę dla Wilna i pozostawił „Tommaka" jego własnemu losowi.

Na początku b. r. „Tommak" znalazł się już w ciężkiej sytuacji materjalnej i nie wpłacił miastu tenuty dzierżawnej w wysokości 150 tysięcy złotych, co go naraziło na konfiskatę przez miasto kaucji w sumie 100 tys. złotych oraz na proces o eksmisję z garażu. To był pierwszy cios który zresztą można złagodzić przez porozumienie z władzami miejskiemi.

Gorzej było z obrotem, który się skurczył bardzo. Przedsiębiorstwo dawało i daje stały deficyt, sięgający 30 tys. zł. miesięcznie.

Zaczęto szukać ratunku przed zbliżającym się widmem likwidacji. Przypuszczano, że powiększenie taboru przyniesie polepszenie, jednak nikt nie chciał dać na kredyt... wozów. Doszło do tego, że zabrakło gotówki na kupno opału.

W tym krytycznym momencie dla „Tommaka", ukazują się na widowni Państwowe Zakłady Inżynierji, które, dążąc do utrzymania na terenie Wilna a także i Wileńszczyzny komunikacji autobusowej ze względu na interes państwowy (gospodarczy, obronny), zgodziły się dać wozy w kredyt na powiększenie taboru w Wilnie oraz na uruchomienie linji międzymiastowych na terenie Wileńszczyzny, — pod warunkiem, że „Tommak" usprawni swą gospodarkę i stanie się przedsiębiorstwem samowystarczalnem. Aby mu ułatwić pracę reorganizacyjną P. Z. I. przez swego przedstawiciela interwenjowały w Magistracie wileńskim oraz służyły radami dyrekcji.

Rozpoczęła się praca reorganizacyjna, zmierzająca przez ograniczenie wydatków do zrównoważenia budżetu. Zaczęto zaciskać pasa. Zniżono płace dyrekcji, zniesiono trzeci etat dyrektorski i zaproponowano personelowi 25 procentową zniżkę pensyj. Pracownicy, oczywiście, zaprotestowali energicznie. Po długich targach dyrekcja „Tommaka" zatrzymała się przy 21 i pół proc. obniżce, natomiast delegacja pracowników przy 10 proc.

Wczoraj w nocy — od godziny 1 do 4 w podnieconej atmosferze odbyło się zebranie pracowników fizycznych „Tommaka", których jest przeszło 200, w obecności p. Inspektora Pracy, posła Brokowskiego i dyr. „Tommaku" Jankowskiego.

Dyr. Jankowski zobrazował katastrofalny stan finansowy przedsiębiorstwa, apelował do pracowników, by zgodzili się na obniżkę — w przeciwnym bowiem razie „Tommak" ulegnie likwidacji. Zebrani pracownicy w przemówieniach pełnych rozgoryczenia i uchwałach oświadczyli kategorycznie, że na obniżkę większą niż 10 proc. nie zgodzą się i upoważnili delegację do pertraktacyj w tych granicach.

Proponowana przez dyrekcję 21 i pół proc. zniżka obcięłaby pobory szoferom do 150 złotych a konduktorów do 120 złotych miesięcznie bez uwzględnienia potrąceń.

Pertraktacje trwają. Jeżeli pracownicy nie zgodzą się — to, jak zapewnił dyr. Jankowski, „Tommak" likwiduje się. Najbliższe dni przyniosą rozstrzygającą decyzję.

Włod.

Święto 5 p. p. Leg.

5 p. p. Leg. jeden z najwaleczniejszych pułków armji polskiej, odznaczony orderem „Virtuti Militari", a tak ściśle związany z dziejami Wileńszczyzny przez ofiarną krew swych żołnierzy przelaną w walkach o Wilno i na froncie północno — wschodnim w latach 1919—1920, — obchodzi uroczyście w dniach 4 i 5 lipca br. święto pułkowe.

Piątaków, zwanych w Legjonach dla ich waleczności „Zuchowatymi", pokochało Wilno gorąco i od 1919 roku nić sympatji pomiędzy mieszkańcami Wilna o „Piątakami" coraz bardziej się zacieśniała. Dziś ten dzielny i waleczny pułk jest nierozerwalną częścią Wilna.

Święto legjonistów 5 p. p. Leg. — to święto całego społeczeństwa wileńskiego.

Program święta przedstawia się następujące:

DNIA 4 LIPCA:

Godz. 15,30 — Zawody sportowe — Stadjon sportowy Okr. Ośr. WF. Pióromont. — 20,30 — Apel poległych — Koszary I Brygady Leg. 21.30 — Capstrzyk na mieście

DNIA 5 LIPCA:

Godz. 9,00 — Nabożeństwo — Kościół garnizonowy. 10,00 — Złożenie wieńca na grobie śp. Biskupa Bandurskiego — Katedra. 10,30 — Defilada pułku — Plac Łukiski. 11,30 — Nadanie odznak pułkowych — Plac ćwiczeń pułku. 13,00 — Obiad żołnierski — Koszary I Brygady Leg. 17,00 — Teatr dla żołnierzy. 21,00 — Zabawa taneczna — Oficerskie Kasyno I Bryg. Leg.

KURJER SPORTOWY

Dziś wielkie zawody lotnicze na Porubanku

Pierwsza wielka impreza organizowana przez młody aeroklub wileński zapowiada się wspaniale. W ostatniej chwili zwątpiliśmy nieco czy uda się wogóle zakrojona na szeroką skalę impreza, którą jednak jest nadzwyczaj trudno przeprowadzić, ale teraz jesteśmy pewni, że obecni przy wczorajszym przylocie do Wilna szeregu zawodników — impreza ta uda się pod każdym względem, będąc doskonałą propagandą sportu lotniczego.

Wczoraj na Porubanku odbyły się starty przybywających zawodników i tak pierwszy wystartował J. D. 2 — Warszawa (J. Matysiak i A. Konoszko), — 2) R. W. D. 4 Lwów (A. Szarek i J. Kruszyński), — 3) R. W. D. 5 Warszawa (Št. Iwanowski i red. Osiński), — 4) Moth de Harilandi Śląsk (por. Kosiński i Marłowski), — 5) R. W. D. 4 Poznań (Mościcki i p. Kozłowska). Powyższe samoloty zostały wszystkie sklasyfikowane.

Ponadto przyleciał z Warszawy na P. Z. L. 7 znany akrobata samolotowy Kosiński, który dziś popisywać się będzie na Porubanku.

Początek dzisiejszych popisów o g. 15. W programie: pociąg powietrzny (szybowiec za samolotem) popisy akrobatyczne, start do sztafety lotniczo — motocyklowo — samochodowej, loty posażerskie, oraz ghymkana samochodowa.

Dojazd na Porubanek z Placu Katedralnego autobusami, oraz specjalnemi pociągami, które odchodzą o godz. 14 i o 14.15.

Warszawianka — Makabi 3:2.

Wczorajszy mecz piłkarski Warszawianki, która w ligowym składzie walczyła z Makabi nie należał do zbyt ciekawych gdyż goście nic ciekawego nam nie pokazali, potwierdzając słabą swoją formę.

Po drużynie ligowej oczekiwaliśmy nieco więcej niż wywalczenie z trudem wyniku 3:2 z zespołem Makabi, który grał stosunkowo słabo. Mamy tu na myśli zwłaszcza grę Zajdla, który nie potrafił strzelić nawet do pustej bramki. Tak samo błędem było rozdzielenie Antokolców, którzy wspaniale grają obok siebie.

Do przerwy gra jest mierna, a po zmianie stron nawet nudna. Ciekawi jesteśmy jak dziś wyjdzie Warszawianka z W. K. S. Zespół gości ma być dzisiaj zasilony Zwierzem i Piliszkiem. — Wojskowi powinni koniecznie wygrać.

Pierwsze bramki padają ze strzałów Frosta i doskonałego Keca, który zdobył po bitym przez Konrholda kornerze piękną bramkę. Dla Makabi dwie bramki zdobyli: Jałowcer i Minsberg.

Po zmianie stron wynik meczu ustala wysoki Kec, strzelając w 68 minucie gry decydującą bramkę.

Na wyróżnienie wśród gości zasługuje Kornhold, Makowski i Kec.

Sędziował p. Wohlman.

Dziś zatem na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu Warszawianka o godz. 17 walczy z W. K. S.-em.

A. S. Z. WARSZAWA — KL. PRAWNIKÓW 4:1.

W Parku Sportowym im. Gen. Żeligowskiego rozpoczął się wczoraj turniej tenisowy z udziałem graczy A. Z. S. warszawskiego.

Goście rozegrali wczoraj mecz z tenisistami Klubu Prawników. Panowie zawiedli na całej linji odnosząc sromotne porażki. Honor „Prawników" wyratowała jedynie p. Dowborowa, która wspaniale grając, pokonała bez większego trudu dobrze, a raczej pięknie grającą p. Krytównę 6:2, 6:2.

Gry panów zakończyły się następująco: **Palecki** (Warszawa) — **Bukowski** (K. P.) 6:1, 6:0. **Challier** (Warszawa) — **Wenk** (K. P.) 6:1, 6:0. **Zieleniewski** (Warszawa) — **Zaborowski** (K. P.) 6:0, 6:1.

W grze podwójnej para AZS. warszawskiego Challier, Zieleniewski pokonała parę Klubu Prawników Wenk, Bukowski 6:3, 6:2.

Dziś od godz. 10 i od 15 rozegrywać się będzie daleko ciekawszy od wczoraj mecz z AZS. wileńskim. Barw Wilna bronią p. H. Hohendlingerówna, Grabowiecki i Lisowski.

Ciekawi jesteśmy jak wyjdzie z tych spotkań mistrz nasz Grabowiecki, który powinien pokonać nieźle grających gości.

Od Administracji.

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty za miesiąc lipiec i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy blankiet czekowy P. K. O. z numerem konta naszego wydawnictwa Nr. 80.750 dla wszystkich prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych.

Nagły zgon urzędnika kolejowego.

Wczoraj rano w gmachu Wil. Dyrekcji Kolejowej zmarł nagle na udar serca urzędnik kolejowy Jan Łys.

Śmierć nastąpiła na korytarzu podczas gdy Łys udawał się do urzędowania.

Otwarcie obrad Synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego.

Wczoraj rozpoczął w Wilnie obrady Synod Kościoła Ewangelicko — Reformowanego „Jednoty Litewskiej" Na zjazd, jak już donosiliśmy, przybyła delegacja z Litwy z superintendentem generalnym Jakubenasem i ministrem prof. Iczasem na czele.

Obrady poprzedziło nabożeństwo w kościele Ewangelicko — Reformowanym, poczem nastąpiło otwarcie Synodu w gmachu Konsystorza przy ul. Zawalnej. Obrady potrwają dwa dni.

Uchwały zjazdu Zw. Pracowników Administracji Gminnej.

W uzupełnieniu naszych informacyj o wszechpolskim zjeździe Związku Pracowników Administracji Gminnej podajemy obecnie najważniejsze uchwały zjazdu, którego obrady zakończone zostały onegdaj. Przedtem trzeba jednak podkreślić, że uwaga zjazdu została skoncentrowana na dwóch referatach p. p. inspektora Michalskiego i posła Pacholczyka w sprawie sytuacji pracowników na tle nowej ustawy samorządowej wchodzącej w życie z dniem 13 lipca rb.

Zagadnienie wyczerpująco opracowane przez referentów dało w wyniku uchwalenie trzech rezolucyj, w których dokładnie zostało przedstawione upośledzenie pracowników samorządowych w porównaniu z pracownikami państwowymi, zostały wskazane drogi zlikwidowania istniejących krzywd, wreszcie stwierdzono, iż nowa ustawa samorządowa przychylnie traktuje pracowników, przeznaczając im w życiu gminy należne miejsce „jak tego interes samorządu i państwa wymaga" i wzywa ogół pracowników do wysiłków, ażeby nowa gmina dała jak najlepsze wyniki dla państwa.

Na wniosek członków Zjazdu została powzięta uchwała, stwierdzająca że dyrektor Związku, poseł Pacholczyk, dobrze się zasłużył Związkowi, poczem Zjazd zgotował p. posłowi owację.

W dalszym ciągu Zjazd uchwalił dalsze prowadzenie akcji, mającej na celu stworzenie samodzielnej instytucji dla leczenia chorych pracowników gminnych po wyłączeniu ich z ubezpieczenia w Kasach Chorych, omówił sprawy funduszu pośmiertnego, funduszu na wypadek braku pracy, funduszu leczniczego, oraz statut kasy pożyczkowo — oszczędnościowej.

W wyniku odbytych wyborów do Zarządu wybrani zostali: poseł Pacholczyk, Jan Gromowicz, Sroczyński, Puścień i Bakaj.

Zjazd uchwalił wysłać depesze: do Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, Pana Premjera Jędrzejewicza, ministra Pierackiego, wice — ministra Korsaka, do p. wojewody Jaszczołta, p. prezesa Sławka i do Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Po powrocie ze „Święta Morza" w Gdyni.

Wczoraj, około północy powróciła z Gdyni wycieczka z Wileńszczyzny, która wyjechała z Wilna dnia 27 czerwca r. b. Uczestnicy wycieczki są w dobrych humorach i chętnie opowiadają i swoich wrażeniach i kawałach, które im się przytrafiały. Zdarzało się naprzykład, że posiadacz kuponu na nocleg nocował tylko z kuponem, gdyż właściciel mieszkania wypisanego na kuponie klął się na wszystkie bałwany miejscowe i przyjezdne, że tych mieszkań nigdy nikomu nie wynajmował i nie wynajmie. Powszechne zainteresowanie wzbudził kierownik pociągu Wilno I, przydzielony przez Biuro Podróży „Orbis". Zwłaszcza wtedy, gdy po przyjeździe do Gdyni, zginął bez wieści. Próżno więc piękne wilnianki pytały o drogę. Pan kierownik wpadł jak w morze i zginął w Gdyni. Chodził więc każdy swoją drogą i spragniony pytał o wodę do picia. A gdy nastąpiła defilada stawił się tylko powiat wileńsko-trocki wraz ze swoim transparentem i dwudziestu kilku przedstawicielami. Napróżno oczekiwano Wilna, które wysłało około 500 delegatów. Defilował tylko powiat wileńsko-trocki. Niezorganizowani zaś pp. mieszczuchowie wileńscy śledzili się w tłumie.

Jedną radę dają wycieczkowcy wybierającym się w drogę na przyszłość, zwłaszcza do Gdyni i jedną zasadę każą zapamiętać: nigdy niewiadomo, jaki Cię czeka wydatek. A więc: gdy wyjeżdżasz na polskie morze— nie zapomnij polskich złotych. w. r

Rezolucja

OFICERÓW W ST. SP. ORAZ ŻELIGOWCZYKÓW I KANIOWCZYKÓW W WILNIE.

Na uroczystem zebraniu Oficerów w stanie spoczynku Rzeczypospolitej Polskiej Koło Wileńskie i członków Wileńskiego oddziału Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków uchwalono:

Zebrani w dniu 30.VI 1933 r. w Wilnie na posiedzeniu nadzwyczajnem z powodu uroczystości Święta Morza Oficerowie w stanie spoczynku Rzeczypospolitej Polskiej Koła Wileńskiego, Kaniowczycy i Żeligowczycy oświadczają:

Jesteśmy gotowi na wezwanie Wodza Narodu stanąć w obronie naszego Morza, by zniweczyć wszelkie zakusy nieprzyjaciół, mogące stanąć na przeszkodzie do rozwoju i utrwalenia potęgi Polski nad Bałtykiem.

Wszyscy do szeregów Lig Morskiej i Kolonjalnej



„Dla dorosłych dziesięć groszy".

Znane są wilnianom Karolinki, jako miejsce spacerów i wycieczek nietylko mieszkańców pobliskich Sołtaniszek i Zwierzyńca, ale też i dalszych dzielnic miasta.

Przed paru laty, tuż przy drodze wiodącej do majątku Karolinki, obok głównej alei spacerowej, jak z pod ziemi wyrósł zbiornik asenizacyjny. Spacerowicze zpoczątku trochę narzekali, ale do czegóż wilnianie nie potrafią się przyzwyczaić?! Przyzwyczaili się, że powietrze na Karolinkach straciło nieco na balsamiczności woni. Trudno. Stało się. Spacery na Karolinki odbywały się w dalszym ciągu.

Nagle ktoś postanowił temu zaradzić. Raczej — nietyle zaradzić — ile na chęci ludzkiego odpoczynku zrobić interes. Oto w ubiegłym tygodniu, tuż za wąwozem, oddzielającym „Młynek" od terenów spacerowych, ustawiono jakąś szopę, napisano na niej „kasa" i wywieszono cennik, głoszący: „Wstęp dla dorosłych 10 gr.". (Jest nadzieja, że jeszcze w bieżącym roku doczekamy się takich samych szopek i napisów na Belmoncie, górze Trzech Krzyży, Burbiszkach, Pośpieszce, słowem — tam, gdzie naprawdę można choć trochę odpocząć).

Ale nie o te 10 gr. tu chodzi. Bywalcy Karolinek wiedzą, jaką męczarnię stanowi przejście przez wymieniony wyżej wąwóz, do niemożliwości zaśmiecony, zarzucany kamieniami, łachmanami, blachami, zwożonemi tu ze śmietnisk całego miasta. Dopiero po przebyciu tego Styksu trafia się.. przed okienko „kasy" i dalej.

Czyby ten ktoś, kto ustawił „kasę" i chce odbierać od spacerowiczów dziesięciogroszówki — nie uważał za wskazane, przerzucić przez wąwóz most, któryby umożliwił bezpieczne przedostanie się do lasu?

Dotychczas — zaśmiecony i opuszczony las robił wrażenie bezpańskiego, ale teraz skoro tak widocznie się nim zaopiekowano —publiczność ma chyba prawo wymagać pewnych dla siebie udogodnień.

Witold Zahorski.

Zjazd Związku Strzeleckiego.

W niedzielę, dnia 2 lipca odbędzie się w Wilnie zjazd podokręgu Związku Strzeleckiego. Zarząd podokręgu poświęca organizacji zjazdu baczną uwagę, bowiem doroczny zjazd przedstawicieli wszystkich oddziałów wiejskich jest ważnym momentem bezpośredniego kontaktu i zbliżenia wzajemnego tak poszczególnych oddziałów między sobą, jak i zarządu podokręgu z poszczególnemi oddziałami. A tematu i materjału do obrad jest bardzo dużo.

Związek Strzelecki rozrasta się i ogarnia coraz szersze dziedziny pracy. Do wychowania obywatelskiego przybyło w ostatnich latach przysposobienie rolne i rozwija się pomyślnie, dając coraz większą ilość coraz sprawniejszych zespołów. Związek Strzelecki względem młodzieży wiejskiej bierze na siebie rolę Harcerstwa wśród młodzieży wiejskiej, szkolnej. Związek Strzelecki dąży dziś do tego, by każdy strzelec nietylko był wzorowym żołnierzem-obywatelem dla Ojczyzny, ale aby stał się on równocześnie przyjacielem całego świata, usposobionym życzliwie dla wszystkich swoich bliźnich. Związek Strzelecki dąży do tego, by każdy oddział Strzelca stał się opatrznością swej wioski, opiekunem słabych i pokrzywdzonych, jasnem ogniskiem kultury, placówką w walce z ciemnotą.

Tak pojęta rola Strzelca jest zbyt ważną, by całe społeczeństwo poprzeć jej nie powinno ze wszystkich sił, jakiemi rozporządza. Przeciw akcji wywrotowej, przeciw zbrodniczości Strzelec jest najpoważniejszym murem dla naszej wsi. Jego rozwój gwarantuje spokój i bezpieczeństwo. **W. D.**

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 2 lipca 1933 r.

10,00: Nabożeństwo. 11,35: Odczyt misyjny. 11,57: Czas. 12,10: Kom. meteor. 12,15: Poranek muzyczny. 14,00: „Co może zrobić zespół przysposobienia rolniczego dla dobra wsi". 14,15: Komunikat rol. — meteor. 14,20: Słynni skrzypkowie na płytach. 14,45: Pogadanka konkursowa. 15,05: Audycja specjalna. 16,00: Program dla młodzieży. 16,30: Recital śpiewaczy. 17,00: „Jak robotnicy dzielą się pracą". 17,15: Muzyka ludowa z Ciechocinka. 17,00: Wesołe piosenki. 18,35: Program na poniedziałek. 18,40: Rozmait. 18.45: „Złowróżbna dziewica" (o zjawach na Wileńszczyźnie). 19.00: Słuchowisko. — 19.40: Skrzynka poczt. techn. 20.00: Koncert Dziennik wieczorny. D. c. koncertu. 22,00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości sportowe. 22.40: Komunikat meteor. 22,45: Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 3 lipca 1933 roku.

Czas. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Płyty. Chwilka gospodarcza. 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.25: Przegląd prasy Kom. meteor. 12,35: D. c. koncertu. 12.55: Dziennik południ. 14.50: Program dzienny. 14,55: Pieśni. 15,25: Giełda roln. 15.35: Słuchowisko dla dzieci: „Pada deszcz". 16,00: Koncert popularny z Ciechocinka. 17.00: Francuski. 17,15: Pieśni litewskie. 17,30: Recital fortep. 18,15: Odczyt. 18,35: Utwory F. Ducas'a. 18,45: Rozmait. 18,55: Audycja żołniersko-strzelecka. 19,20: „Prawa mniejszości niemieckiej na Litwie". 19,35: Progr. na wtorek. 19.40: „W 50-lecie „Ogniem i Mieczem". 20.00: Operetka J. Straussa „Czarna Marzanna". 22,00: Muzyka tan. 22,25: Wiad. sportowe. Kom. meteor. 22,40: Muzyka tan. z Ciechocinka.

Utonięcie ucznia.

W dniu 30 czerwca w rzece Wilji, w pobliżu mostu strategicznego na Zwierzyncu, podczas kąpieli, utonął 18-letni uczeń Bostronowski Waldemar Hubert (Krzywa — 43). Zwłok narazie nie wydobyto.

KRONIKA

Niedziela 2 Lipca

Dziś: Nawiedzenie N.M.P.
Jutro: Anatoljusza i Heljod.

Wschód słońca — g. 3 m. 20
Zachód — g. 7 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 1/VII — 1933 roku

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 11
Opad —
Wiatr płn.-zachodni
Tend. barom. — lekki wzrost
Uwagi: rano pogodnie, potem chmurno

— **Pogoda 2 lipca br. według P. I. M.** Pogoda nazgół słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanem. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

OSOBISTA

— **Prezes Izby Skarbowej E. Ratyński** wyjechał w dniu 2 bm. służbowo do Warszawy. Zastępstwo na czas nieobecności objął B. Bielunas, naczelnik Wydziału V Izby.

MIEJSKA

— **Ostatnie przed ferjami posiedzenie Rady Miejskiej.** Na dzień 6 lipca zwołane zostało plenarne posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym znajdą się m. in. sprawa ustalenia djet ławnikom za udział w posiedzeniach oraz sprawa ustosunkowania się samorządu do uwag Urzędu Wojewódzkiego, poczynionych na marginesie nowego budżetu miasta.

Po tem posiedzeniu wileńska Rada Miejska rozpocznie ferje letnie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Podziękowanie.** Tą drogą składamy serdeczne podziękowanie p. Inspektorowi Starościakowi za kierownictwo kursu programowo-ustrojowego, oraz prelegentom: Pani Inspektorce Dominiakiewiczównie, p. Łastowieckiemu oraz p. Łyszczarczykowi za cenne wskazówki i wyjaśnienia dotyczące nowych programów. **Słuchacze kursu programowo-ustrojowego.**

WOJSKOWA.

— **Dodatkowe posiedzenie Komisji Pob.** Na dzień 12 lipca wyznaczone zostało posiedzenie dodatkowej Komisji Poborowej. Na posiedzenie to winni są stawić się wszyscy poborowi objęci tegorocznym spisem, którzy z jakichkolwiek powodów przed Komisją Poborową nie stawili się.

Komisja urzędować będzie od godz. 8 rano w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej 2.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej** w Wilnie, niniejszem podaje do wiadomości członkom i sympatykom, iż w dniu 2 lipca rb. w lokalu Resursy Rzemieślniczej Bakszta 2 odbędzie się Uroczysty Obchód „Święta Morza" dla młodzieży rzemieślniczej.

Wstęp wolny. Początek o godz. 17.

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** Woj. Komitet Obchodu „Święta Morza" wyraża tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie Władzom, Urzędom, Organizacjom społecznym i wojskowym, Stowarzyszeniom akademickim oraz wszystkim tym, którzy wzięli czynny udział w obchodzie „Święta Morza".

— **Podatek lokalowy za drugi kwartał.** Termin płatności podatku od lokali za kwartał II upłynął 1 lipca br. W celu uniknięcia kar podatek ten można jeszcze wpłacić w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

— **Zmiana trasy linji autobusowej Nr. 3.** Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, że z dniem 3 lipca rb. linja autobusowa Nr. 3 skierowana będzie w śródmieściu przez ul. Ludwisarską, Wileńską, Trocką na ul. Niemiecką.

TEATR I MUZYKA

— **Popołudniówka w Teatrze Letnim.** — Dziś, niedziela 2.VII o god. 4 pop. dana będzie po cenach propagandowych (od 20 gr) arcyzabawna, tryskająca humorem i werwą komedja St. Kiedrzyńskiego **„Piorun z jasnego nieba".** Reżyserja dyr. Szpakiewicza, dekoracje W. Makojnika.

— **Dziś premjera w Bernardynce.** Dziś, niedziela 2.VII o godz. 8.15 w. premjera znakomitej węgierskiej komedji Stefana Zagona p. t. **„Bez posagu ożenić się nie mogę".** Komedja ta specjalnie nadaje się na sezon letni z powodu swej niefrasobliwej lekkości i znakomitego dowcipu. Reżyseruje tę nowość Z. Tomaszewski, prawdziwe cacko dekoracyjne stworzył Makojnik, a świetne role spoczywają w niezawodnych rękach: Braunówny, Paszkowskiej, Beleckiego, Grolickiego, Neubelta, Martyki, Pośpiełowskiego, Pawłowskiego i Skolimowskiego.

— **„Tani poniedziałek" 3.VII** — będzie propagandowem przedstawieniem (ceny od 20 gr.) świetnej komedji Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba".

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Rewja humoru i pieśni.** Dziś dwukrotnie o godz. 4 pop. i o godz. 8,30 wiecz. barwna, melodyjna i wesoła rewja **„Już lato się zbliża"**, w której cały zespół wykonawczy z reż. Zdzitowieckim na czele zbiera entuzjastyczne brawa. Prym wiedzie — piosenka różnorodna w typie, skecze bawią, a urocze tango śpiewane prześlicznie przez p. Chaveau-Zakrzewskiego musi być stale bisowane. Z żalem żegna publiczność znakomitą gwiazdę rewji „Morskiego Oka", „królowę tanga" Nowicką, której towarzyszą Nina Wilińska, Rudnicka, Łaskowski, Worch, Harry Cort w swych przebojach.

Wkrótce premjera.

Na przedstawienie popołudniowe obowiązują ceny propagandowe. — Wieczorem zaś ceny zniżone.

Z życia żydowskiego.

„TWARZĄ DO NIEMIEC".

Omawiając stosunki wewnętrzne Niemiec, rozwiązanie partji narodowo-niemieckiej i stosunek Hitlera do centrum pisze „Der Moment" w artykule „Twarzą do Niemiec" z dnia 30.VI b. r.: „Jak taka psychoza zostaje preparowana, to staje się jasne dla tych, którzy w ostatnich dwu dniach mieli sposobność przysłuchiwać się audycjom niemieckiego radja. Na obchodzone przez Polskę „Święto Morza" Niemcy zareagowały kontrdemonstracjami i bezustannie puszczały przez niemieckie radjo płomienne mowy w szowinistycznym duchu, które się stale kończyły wykrzykami „Deutschland erwache!" Czuć było w powietrzu elektryzującą atmosferę, która ogarnia całe Niemcy i nawołuje do walki... A co powie na to — kończy autor — Europa, a przedewszystkiem wspólnicy „paktu czterech"?

ORTODOKSYJNA WYCIECZKA Z WARSZAWY W WILNIE.

Przyjechała do Wilna wycieczka ortodoksyjna, zorganizowana przez Tow. „Chinuch" w Warszawie. Goście zwiedzili ortodoksyjne szkoły, instytucje kulturalne i zabytki żydowskie. Wycieczka zwiedzi także okolice Wilna, Werki, Troki i t. d. Bierze w niej udział szereg znanych działaczy ortodoksyjnych z Warszawy.

NA WILEŃSKIM BRUKU

PODRZUTKI.

W posesji domu Nr. 29 przy ulicy Senatorskiej znaleziono podrzutka, płci żeńskiej w wieku około 8 miesięcy.

Również w podwórzu domu Nr. 7 przy ulicy Tartaki znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 6 miesięcy. Przy podrzutku była kartka z napisem: „Dziecko ochrzczone, na imię Danusia". Obu podrzutków ulokowano w przytułku Dzieciątka Jezus.

WYŁOWIENIE ZWŁOK TOPIELCA Z WILJI

Wczoraj w godzinach popołudniowych kąpiący się w Wilji na Zakręcie, wpobliżu baszty wodociągowej, wydobyli z rzeki zwłoki topielca.

O wypadku powiadomiono władze śledcze, z polecenia których zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba celem ustalenia identyczności.

Zachodzi przypuszczenie iż są to zwłoki Jana Redlina ze Słomianki, który przed kilku dniami wypadł z łodzi i utonął.

—ooo—

Przyjmowanie kandydatów do Korpusu Kadetów Nr. 1 Marszałka Piłsudskiego we Lwowie.

W bieżącym roku przyjmuje kandydatów do komp. 1 (IV gimn.) tylko Korpus Kadetów Nr. 1 Marszałka J. Piłsudskiego we Lwowie, w Korpusie Kadetów Nr. 2 w Chełmnie i Nr. 3 w Rawiczu 1-szej komp. w roku szkolnym 1933/34 nie będzie.

Wobec tego podaje się do wiadomości, że termin wnoszenia podań o dopuszczenie do egzaminu konkursowego upłynął z dn. 1 lipca b. r.

Warunki przyjęcia podaje Statut, który nabyć można w Korpusie Kadetów Nr. 1 K. M. J. P. we Lwowie.

Egzamin konkursowy do komp. 1 (IV gimn.) w Korp. Kad. Nr. 1 K. MJP. rozpocznie się dnia 17 lipca b. r.

OBWIESZCZENIE

o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy

Na podstawie Ustaw z dnia 16 marca 1933 r. o Funduszu Pracy (Dz. U. R. P. Nr. 22 poz. 163) oraz rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 31 marca 1933 r. o świadczeniach na rzecz Funduszu Pracy (Dz. U. R. P. Nr. 22 poz. 176) Kasa Chorych w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, co następuje:

1) Obowiązkowi uiszczania opłat na rzecz Funduszu Pracy za pośrednictwem Kasy Chorych podlegają: od 1 kwietnia 1933 r. wszystkie osoby, pobierające uposażenie służbowe, bądź stałe wynagrodzenie za najemną pracę, a w szczególności podlegający obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby, b) osoby pobierające emerytury, renty lub zaopatrzenia z przedsiębiorstw lub monopoli państwowych, ze związków komunalnych, instytucyj i związków o charakterze publiczno-prawnym, oraz instytucyj prywatnych, jeżeli emerytura, renta bądź zaopatrzenie wynosi więcej niż 59 zł. miesięcznie, c) osoby, zastępujące bezpośrednio właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, członków rad, zarządów, komisyj szacunkowych i t. p. zwolnione od obowiązku ubezpieczenia w Kasie Chorych na podstawie art. 4 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, d) pracownicy umysłowi, zatrudnieni w gospodarstwach rolnych, e) pracownicy umysłowi i robotnicy zatrudnieni w gospodarstwach leśnych, f) służba domowa zatrudniona na obszarach gmin miejskich i wiejskich, z wyjątkiem służby domowej zatrudnionej w gospodarstwach rolnych.

2) Od uiszczania opłat na rzecz Funduszu Pracy za pośrednictwem Kasy Chorych są zwolnieni: a) robotnicy zatrudnieni w gospodarstwach rolnych; b) osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach rzemieślniczych (w rozumieniu art. 142 rozp. Prez. R. P. z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. R. P. Nr. 53 poz. 468) posiadających karty rzemieślnicze i wykupujących świadectwa przemysłowe VIII kategorji przemysłow., c) osoby nie pobierające stałego wynagrodzenia, t. j. niestale zatrudnieni w rozumieniu art. 7 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 273), d) osoby niepobierające żadnego wynagrodzenia, e) kontraktowi funkcjonarjusze państwowi, f) bezrobotni, ubezpieczeni przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

3) Obowiązkowi uiszczania opłat na rzecz Funduszu Pracy podlegają również pracodawcy zatrudniający pracowników wymienionych w punkcie 1 z wyjątkiem: a) pracodawców rolnych w odniesieniu do zatrudnionych przez nich robotników rolnych, b) Związków Komunalnych, które uiszczają opłatę przypadającą na pracodawcę tylko z tych przedsiębiorstw, których obroty nie wchodzą w skład ich budżetów zwyczajnych, c) organizacyj wyznaniowych i społecznych utrzymujących instytucje Opieki Społecznej lub prowadzących akcję pomocy bezrobotnym.

4). Podstawę wymiaru opłaty na Fundusz Pracy przypadającej od pracownika (emeryta) stanowi suma bez uwzględnienia jakichkolwiek potrąceń każdorazowo przypadającego do wypłaty uposażenia służbowego, stałego wynagrodzenia za najemną pracę, emerytury, renty lub zaopatrzenia. Do podstawy wymiaru należy wliczyć świadczenia w naturze, oraz świadczenia osób trzecich. Przy ustalaniu podstawy wymiaru nie bierze się pod uwagę kwot mniejszych od 1 zł. Opłata przypadająca od pracownika lub emeryta wynosi 1 proc. podstawy wymiaru. Opłatę potrąca wypłacający zarobek lub emeryturę przy każdorazowej wypłacie.

5) Opłata przypadająca od pracodawcy wynosi 1 proc. ogólnej sumy zarobków, uposażeń i wynagrodzeń w gotówce i w naturze, oraz świadczeń osób trzecich. Płatnik obowiązany jest do końca miesiąca następującego po każdej wypłacie kwoty potrącane na rzecz Funduszu Pracy pracownikom lub emerytom, oraz kwotę przypadającą z tego tytułu od pracodawcy, t. j. razem 2 proc. wpłacić do Kasy Chorych bezpośrednio lub na jej rachunek czekowy w P. K. O. Nr. 81.050. Płatnik obowiązany jest przy wpłacie do Kasy Chorych składać deklarację, zawierającą dokładne obliczenie opłat oraz szczegółowe dane (odpisy list płacy), stwierdzające ile, z jakiego tytułu i za jaki okres czasu opłaty są uiszczane. Formularz deklaracji nabyć można w Administracji Kasy Chorych w Wilnie, ul. Zawalna 6.

6) Rozporządzeniem Ministra Opieki Społecznej z dnia 7 czerwca r. b. zostały ustalone następujące opłaty ryczałtowe na Fundusz Pracy, dla tych pracowników, zarobek których nie przekracza przeciętnie 150 zł. miesięcznie.

Zarobek miesięczny		Opłata pracownika	Opłata pracodawcy	Razem
ponad	do	w złotych		
	25,—	0,15	0,15	0,30
25,—	37,50	0,25	0,25	0,50
37,50	50,—	0,35	0,35	0,70
50,—	62,50	0,45	0,45	0,90
62,50	75,—	0,60	0,60	1,20
75,—	100,—	0,75	0,75	1,50
100,—	125,—	1,00	1,00	2,00
125,—	150,—	1,25	1,25	2,50

Powyższe niema zastosowania w odniesieniu do Skarbu Państwa, przedsiębiorstw lub Monopoli Państwowych, do Związków Komunalnych i tych instytucyj prywatnych, które zgodnie z Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35 z dnia 23 marca 1928 r. poz. 323 i 324) prowadzą księgi płacy.

7) Tytułem kar za zwłokę pobierają Kasy Chorych na rzecz Funduszu Pracy od płatników zalegających z uiszczeniem opłat 1 proc. miesięcznie.

8) Winni wykroczenia przeciwko przepisom Ustawy z dnia 16 marca 1933 r. o Funduszu Pracy (Dz. U. R. P. Nr. 22 poz. 163) lub wydanych na jej podstawie rozporządzeń wykonawczych, karani będą grzywną do 2000 zł., o ile dany czyn nie ulega karze surowszej według innych przepisów. Do orzekania powyższych kar powołane są powiatowe władze administracji ogólnej.

9) Płatnicy niewpłacający na rzecz Funduszu Pracy kwot, potrącanych przy wypłacie osobom, otrzymującym od nich uposażenie za najemną pracę, emeryturę, rentę lub zaopatrzenie, podlegają karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywnie do 3.000 złotych.

Wilno, dnia 1 lipca 1933 r.

KASA CHORYCH W WILNIE.

J. Gradowski. Dyrektor.
E. Kątkowski Komisarz Zarządzający.

ZYGMUNT NAGRODZKI. 4

Wyprawa Wileńska r. 1919
we wspomnieniach cywila.

(Kartki z pamiętnika).

Tak coś około godziny 9 rano cała Ekspozytura wraz ze wszystkiemi bagażami poczęła się pakować na duże samochody ciężarowe, ale na tych samochodach niedaleką odbyliśmy drogę. Wyjechaliśmy tylko na wielki trakt, bodaj że łączący Grodno z Lidą i tam przeładowano na wojskowe wozy zaprzężone w konie.

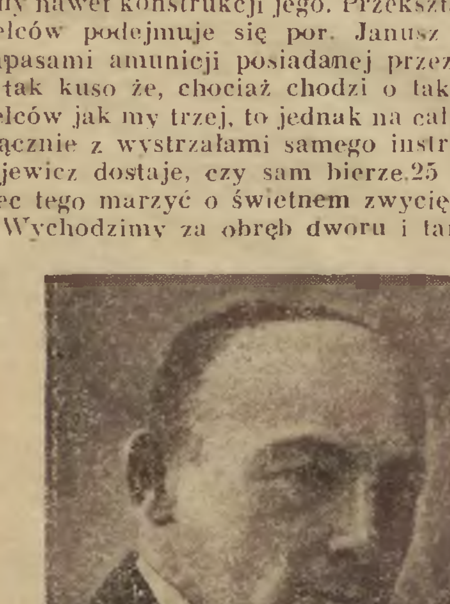
Przybliżając się do traktu, zobaczyłem długą kolumnę artylerji i kawalerji. Dział było tylko dwa ale były karabiny maszynowe i dużo wozów z amunicją. Ja, co dotąd ciągle słyszałem o garstce wojska skierowanej na Wilno zobaczyłem że na oko to i ta garstka poważnie wygląda.

Długo stoimy. Dowiaduję się że Belinę już tutaj na trakcie, spotkała przykra niespodzianka. Oto podobno przyjechał jakiś rotmistrz z rozkazem udzielenia stu piędziesięciu ułanów pod Lidę.

Następnym etapem miał być majątek O'Brien de Lacy „Papiernia" położony na stronie od wielkich dróg. Dzięki dobrym koniom należącym do grupy, która nazajutrz rano miała rozpocząć operację przeciw Lidzie, tudzież dobrej drodze, niebawem byliśmy w „Papierni". W dalszej drodze już tak szybko posuwać się nie będziemy. Już nie samochody ciężarowe, nie duże wozy wojskowe zaprzężone w silne konie, ale najmarniejsze furmaneczki z rekwizycji pociągną nas i bagaż Ekspozytury, a w tem zakonspirowane moje produkty i towary: jeden worek cukru, trzy worki mąki, około centnara podwójnego masła, wędlinę, orły, pogonie, i wiele wiele innych rzeczy przeznaczonych na użytek publiczny w Wilnie wyzwolonem.

W „Papierni" dłuższy popas. Dopiero przed wieczorem mamy stąd wyjechać. Trzeba czemś pożytecznem czas zapełnić. P. Witold, p. Jan i ja przypomnamy sobie, że uczestnicząc w wyprawie wojennej nie tylko że nie umiemy strzelać z karabinu, lecz nie znamy nawet konstrukcji jego. Przekształcenia nas na strzelców podejmuje się por. Janusz Jędrzejewicz. Z zapasami amunicji posiadanej przez Ekspozyturę jest tak kuso że, chociaż chodzi o taki materjał na strzelców jak my trzej, to jednak na cały kurs tej nauki, łącznie z wystrzałami samego instruktora, p. Jędrzejewicz dostaje, czy sam bierze 25 naboi... I jak wobec tego marzyć o świetnem zwycięstwie?

Wychodzimy za obręb dworu i tam się wpierw



Por. Janusz Jędrzejewicz.

zaznajamiamy z maszynerją karabinu, ze sposobami jego użycia i wkońcu uczymy się strzelania. Rezultaty nauki były niezłe. Jeżeli wziąć za „doskonałe" celność strzałów samego instruktora, okazało się że każdy z nas jest zdolnym uczniem i każdy trafi w bolszewika, — oczywiście przy odrobinie dobrej woli z jego (bolszewika) strony. Na szczęście jednak dla wroga — karabinów dla nas nie wystarczyło.

Po powrocie do pałacu i pokrzepieniu organizmu wyczerpanego emocjami kursu strzelania, słyszę że omawiana jest kwestja zdobycia furmanek do dalszej drogi. Dwór stoi niemal pustką i furmanek dostarczyć nie może. Trzeba je zarekwirować. Por. Jeleniewski który zresztą, jak to już zaznaczyłem, porucznikiem nie był, a tytułowaliśmy go tak ze względu na posiadany przez niego aparat fotograficzny, dużą, jak można się było domyślać, ilość klisz no, i że każdemu dogadzało być korzystnie zdjętym, np. na koniu, otóż por. Jeleniewski mając przy sobie starego wygę, legjonowego wachmistrza Wagnera, podaje kapitanowi Sławkowi projekt, żeby te chłopskie furmanki które się ledwie wloką, opóźniają marsze, chociaż częściowo zastąpić dworskiemi parokonnemi wozami.

— Dobrze, odpowiada kapitan, ale skąd je wziąć?

— Wziąć można. Stąd niedaleko — bo ja te strony znam — jest majątek Lebiodka Panny Iwanowskiej, siostry Pana Jerzego. Pan Kapitan wie, tego co to w Warszawie. Ot, jabym z Wagnerem prędziutko konno podskoczył tam, u niej gospodarstwo nie zniszczone i ona chętnie da dwa wozy.

— Lepiej trzy — wtrąca Wagner.

— Da i trzy. Dowiozą do samego Wilna i o obrok nie trzeba będzie się starać, zabiorą swój.

Wagner gorąco projekt ten popiera.

Kapitan, po namyśle i poinformowaniu się, jak prędko mogą być zpowrotem, zgadza się, każe jechać i sprawić się jak najprędzej.

— Ależ my piorunem, panie kapitanie.

Pojechali.

Upływa ze dwie godziny, czas najzupełniej wystarczający na powrót, ale ich niema. Upływa jeszcze godzina — niema. Na przeszlachetnej, pokieraszowanej twarzy pana kapitana odbija się coraz większy niepokój i zdenerwowanie. Zresztą wszyscy jesteśmy mocno zaniepokojeni. Pan kapitan wydaje rozkaz rekwirowania furmanek wpobliżu, jakie się znajdą. Coraz wzrastający niepokój o porucznika Jeleniewskiego i Wagnera wkońcu staje się pewnością, że z nimi coś się stało. Sądzę, i pan kapitan jest tego zdania, że musieli się natknąć na oddział bolszewików i zostali sprzątnięci. Może tylko wzięci do niewoli... Ale taki Wagner łatwo się nie da. Są więc bolszewicy w tych stronach... Dowództwo, jak należy przypuszczać nic o tem nie wiedziało.

Smutni po stracie dwóch towarzyszy, poczynamy ze znacznem opóźnieniem, zbierać manatki, bo już i furmanki zarekwirowane stoją przed gankiem.

Raptem rozlega się wołanie: Są, są, wrócili! Za chwilę widzimy ich. Chwała Bogu, cali i zdrowi. Pan kapitan, tłumiąc radość, bierze się do ostrej reprymendy. Ci stoją z minami winowajców i ani pary z ust. Wkońcu pan kapitan zapytuje: Wozy są!

— Nie, panie kapitanie, nie dostaliśmy, niema.

Po burzy zapytujemy ich: cóżeście tak długo bawili?

— A kiedy tam tak przyjemnie było... — odpowiadają.

Ruszyliśmy dalej wieczorem. Jak spędziliśmy tę noc — nic nie pamiętam. Ze względu na małą przebytą przestrzeń, sądzę że musieliśmy gdzieś długo stać i — spać na wozach. Kiedy rozedniało, a była to środa dnia 16 kwietnia, Ekspozytura złączona z całą Kolumną i mająca miejsce tuż za działami i amunicją, zbliżała się do Myta nad Dzitwą, gdzie, jak się dowiedziałem, Naczelny Wódz dokonać ma przeglądu Kolumny ciągnącej na Wilno.

Tuż za mostem, po lewej stronie o jakieś trzydzieści — czterdzieści kroków od drogi którą posuwała się Kolumna, stał Naczelny Wódz z grupą młodych adjutantów i, dokonując przeglądu, jednocześnie prowadził z nimi wesołą, gęsto przeplataną nie tylko śmiechem adjutantów, lecz i swoim, rozmowę. Wspominam o tem, gdyż ten śmiech wesoły i swobodny miał dla całej Kolumny wprost magiczny skutek. Taką wszystkich zaraził beztroską i wesołością, że przez całą resztę drogi pławiliśmy się w tej atmosferze jak ryba w wodzie.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.